

Tylko szczur może wygrać wyścig szczurów

6 grudnia 2014

Współczesne komiksy poruszają praktycznie każdą możliwą tematykę. Wśród tej różnorodności istnieją także komiksy opisujące problemy o charakterze ekologicznym. Część z nich ma z góry przypisaną tezę i odpowiednie przesłanie, są niejako komiksami z „misją”. Inne odwołują się do tej tematyki mimochodem i w dużo bardziej wysublimowany sposób. Warto przybliżyć to ostatnie podejście na przykładzie dwóch amerykańskich komiksów humorystycznych: „Calvin i Hobbes” (w Polsce drukowany przez wydawnictwo Egmont) i „Mutts”. Oba należą do najpopularniejszych komiksów na świecie.



Komiksy gazetowe (z ang. comic strips – dosł. zabawne paski), to jedna z najpopularniejszych form komiksu. Są to 3-4 umieszczone obok siebie w jednym rzędzie rysunki, gdzie przedstawiona jest cała akcja, zazwyczaj z humorystycznym finałem. Ważne jest, by przypadkowy czytelnik mógł bez większych kłopotów „wejść” w komiks każdego możliwego dnia i nie był dezorientowany skomplikowaną fabułą czy akcją, a główni bohaterowie i treść byli łatwo rozpoznawalni. Decydująca jest krótka formuła rysunkowych historyjek, w

której mieści się niewiele więcej niż 2-3 postacie i tzw. dymki z dialogami. Cierpi na tym strona wizualna i artystyczna komiksu. Inny problem wynika z tego, że dystrybucją na największym rynku komiksowym – w USA, zajmują się specjalne syndykaty, pośredniczące między autorem a wydawcami gazet. Stąd nacisk na coraz bardziej ogólne treści, by ich kontekst był zrozumiały również dla czytelników spoza Ameryki, a także na to, by fabuła obracała się wokół akcentów humorystycznych. W efekcie komiksy tego typu stają się coraz bardziej do siebie podobne. Do tego dochodzi nachalna komercjalizacja, której ulega gros autorów, odsprzedających licencje na postacie ze swoich komiksów. Zanika gdzieś autentyczność i niepowtarzalność komiksowych bohaterów.

Mimo tych ograniczeń istnieją komiksy zdecydowanie wyróżniające się na tle przeciętnych produkcji. Albo łamią formułę tego gatunku, albo podejmują tematykę, która wcześniej w takich typu produkcjach raczej nie występowała. Zarówno „Calvin i Hobbes”, jak i „Mutts” należą właśnie do tej grupy. Oba mają charakter czysto humorystyczny, jednak próbują, bezpośrednio lub w zawoalowany sposób, podejmować m.in. tematykę pro-ekologiczną.

* * *

„Calvin i Hobbes” to jeden z najpopularniejszych humorystycznych komiksów gazetowych w historii, wymyślony i rysowany przez Billa Wattersona. Jego akcja toczy się wokół Calvina, 6-latka obdarzonego niezwykle bujną wyobraźnią, oraz jego najlepszego przyjaciela, sarkastycznego, a czasem cynicznego tygrysa – Hobbesa. Komiks oryginalnie ukazywał się w latach 1985-95 i w okresie największej popularności był każdego dnia drukowany w ponad 2400 gazetach na całym świecie i czytany przez ok. 300 mln czytelników. Do dnia dzisiejszego w kilkunastu językach wydrukowano ponad 30 mln egz. książek z gazetowymi przygodami obu bohaterów.

Warto podkreślić, iż Watterson jako zdecydowany przeciwnik

merchandisingu w świecie komiksu, nie odsprzedał praw autorskich do „Calvina i Hobbesa”, w związku z czym praktycznie nie istnieją żadne oficjalne gadżety z bohaterami. Autor uważa, że zniszczyłyby one wartość artystyczną komiksu i przedstawionych w nim postaci. To podejście w dzisiejszym świecie komiksu właściwie niespotykane.

Tym, co zdecydowanie wyróżnia komiks Wattersona spośród innych gazetowych serii, jest przewijająca się subtelna krytyka społeczna, kulturowa i ekologiczna oraz możliwość wielopoziomowego odczytania treści komiksu.

Po pierwsze, „Calvina i Hobbesa” można rozpatrywać na poziomie zwyczajnego humoru sytuacyjnego lub słownego. Widoczny jest on już w pierwszych stripach, kiedy Calvin zwabia Hobbesa na kanapkę z tuńczykiem i chwali się tym swojemu ojcu. Ten zajęty swoimi sprawami mówi na odczepnego: „Świetnie, idź i go wypchaj”. Można to odczytać dwojako. Ojciec Calvina miał na myśli wypchanie martwego zwierzęcia (wszak nikt nie łapie żywych tygrysów), natomiast Calvin odczytał to jako pozwolenie na opróżnienie lodówki i poczęstowanie jedzeniem nowego przyjaciela, który na następnym rysunku siedzi w kuchni nad stertą talerzy i mówi do 6-latką: „Nie, dziękuję. Już nic więcej w siebie nie wepchnę”.

Drugi, dużo ciekawszy poziom, pozwala na nadanie rysunkowym historyjkom innej perspektywy. Chodzi tutaj m.in. o kontekst imion pary głównych bohaterów. Calvin nosi imię od nazwiska XVI-wiecznego teologa Jana Kalwina (ang. Calvin), twórcy kalwinizmu i gorącego orędownika predestynacji, czyli doktryny religijnej, głoszącej, że los człowieka, jego zbawienie (potępienie) przesądzone jest już w chwili narodzin. Komiksowy Calvin na pierwszy rzut oka jest typowym 6-latką, czyli dzieckiem pełnym energii, impulsywnym, często aż za bardzo kreatywnym i dodatkowo obdarzonym wybujałą wyobraźnią. Równocześnie jak na swój wiek jest wyjątkowo inteligentny (choć nie potwierdzają tego słabe oceny w szkole) i bardzo często samolubny, całym sobą jakby potwierdzając tezę, iż w

zasadzie niewiele zależy od naszych uczynków w życiu doczesnym.

Z kolei Hobbes jest przeciwieństwem Calvina, reprezentując jego potencjalnie dojrzałe i uzewnętrznione sumienie. Hobbes nosi imię od nazwiska XVII-wiecznego filozofa i myśliciela politycznego Thomasa Hobbesa, który, jak opisuje go Watterson, miał „mroczny pogląd na ludzką naturę”. Najgłośniejsze dzieło Hobbesa to klasyczny tekst filozofii politycznej „Lewiatan”, w którym autor m.in. uznał egoizm za główny motyw ludzkiego postępowania i opisał naturę ludzką (można ją również odnieść do zachowania Calvina) jako „wstrętą, prymitywną i krótką”.

Tygrys Hobbes nie oszczędza pod tym względem swojego przyjaciela. Podczas jednego ze spacerów Hobbes mówi, że nie wierzy w ewolucję, na co Calvin ze zdziwieniem: „Nie wierzysz, że ludzie wywodzą się od małpy?”, a Hobbes z charakterystyczną dla siebie pewnością mówi: „Ja na pewno nie widzę żadnej różnicy”.

Hobbes, w przeciwieństwie do swojego towarzysza, jest dużo bardziej racjonalny i świadomy konsekwencji działań Calvina. I choć najczęściej bywa uczestnikiem kłopotów, których źródłem jest Calvin, to poza kilkoma uwagami, często cynicznymi, nie przeszkadza w ich realizacji. W końcu to Calvin, a nie Hobbes, będzie się musiał zmierzyć ze skutkami swych działań, albowiem Hobbes w komiksie ma podwójną naturę, tzn. Calvin widzi go w jeden sposób, jako żywego, antropomorficznego, czyli mówiącego ludzkim głosem i chodzącego na tylnych łapach, dużego tygrysa, podczas gdy wszyscy pozostali bohaterowie komiksu widzą go jako pluszową zabawkę. To czytelnik sam musi zdecydować, który obraz (wizerunek) Hobbesa jest właściwy i przekonujący. Tę dychotomię Watterson tłumaczy następująco: „Gdy Hobbes jest pluszową zabawką na jednym obrazku, a ożywiony w następnym, zestawiam tę wersję rzeczywistości z wersją Calvina, a czytelnikowi zostawiam decyzję, która z nich jest prawdziwsza”.

Z niewielkimi wyjątkami, komiks unika odniesień do bieżących wydarzeń czy osób, dlatego też komentarze Wattersona mają ogólny i często ponadczasowy charakter. Seria nie wymieniając i nie pokazując konkretnych polityków czy opcji, podejmuje jednak szeroką gamę tematów o charakterze społecznym, kulturowym i dotyczących ludzkiej natury.

Kołem napędowym krytycznego spojrzenia na rzeczywistość wprowadzanego do komiksu jest Hobbes. Komentuje on nawyki Calvina w sarkastycznej, a często cynicznej formie. To wszystko odbywa się w subtelny, nienachalny, a często wręcz ukryty sposób. Dla przykładu, Calvin i Hobbes siedzą oparci o drzewo i rozmawiają o tym, iż naukowcy pracują nad komputerami, które będą samodzielnie myśleć. Calvin zauważa: „Jeśli komputery będą potrafiły myśleć, w czym ludzie będą lepsi od maszyn?“, na co Hobbes odpowiada: „W nieracjonalnym zachowaniu“. Tak przemykana krytyka i spojrzenie na społeczeństwo stały się znakiem rozpoznawczym komiksu.

Calvin i Hobbes przebywając często poza domem w lesie, na łące lub pobliskich pagórkach, właśnie tam są naprawdę sobą. Ta fascynacja dzikimi ostępami, w dodatku świetnie rysowanymi przez Wattersona, szczególnie w kolorowych edycjach niedzielnych, ma w sobie coś z klasycznych opisów amerykańskiej przyrody Henry'ego Davida Thoreau czy Edwarda Abbey'ego, jest tam zachwyt nad dzikimi terenami, nieskażonymi ludzką ręką.

To właśnie poza domem Calvin i Hobbes często podejmują poważne tematy, m.in. dotyczące życia i śmierci. Na przykład wtedy, gdy obok domu znajdują martwego ptaka lub umierającego małego szopa pracza. Obie historie prowadzą do rozmyślań na temat sensu życia, a widoczny w nich element autentycznej i realistycznej śmierci jest nietypowy dla komiksu humorystycznego.

Watterson zamieszczał również historyjki o stricte ekologicznym charakterze, jak seria rysunków opisująca

wycięcie połąci lasu pod zabudowę domami mieszkalnymi. Między bohaterami, oglądającymi wykarczowane drzewa, wywiązuje się rozmowa. Calvin mówi: „Wycięli cały las, by postawić tu domy, gdzie teraz będą żyły te wszystkie zwierzęta?”. I dalej: „Ciekawe czy ludziom spodobałoby się, gdyby to zwierzęta zburzyły buldożerami przedmieścia, a w ich miejsce wstawiły drzewa?!?!”. Obaj chwilę nad tym myślą i na następnym rysunku Hobbes, siedząc w kabinie spychacza, mówi: „Nie za dobrze. Nie zostawili kluczyków”. Finał można odczytać dwojako. Przeciętny czytelnik będzie rozbawiony nieudaną próbą wcielenia w życie absurdałnego planu. Natomiast osoby choć trochę obyte z myślą ekologiczną, od razu zauważą tu odniesienia do ekosabotażu (monkeywrenching) i filozofii ekologii głębokiej, zakładającymi, że cała przyroda (zwierzęta, rośliny) ma takie samo prawo do życia na Ziemi, jak i my.

Watterson często porusza tematykę związaną z jazdą na rowerze, jako alternatywą dla samochodów. Ojciec Calvina to miłośnik rowerowych wycieczek i zazwyczaj on jest głównym bohaterem tych historyjek. Trzeba przyznać, że jego poglądy są dość klarowne, co dobrze ilustruje sytuacja, gdy Calvin pracuje nad plakatem na szkolny konkurs na temat bezpieczeństwa na drodze i pyta ojca, czy ma pomysł na hasło. Ten z zapałem odpowiada: „No pewnie! „Rowerzyści także mają prawo do drogi, wy hałaśliwi, zatruwający powietrze, nie liczący się z niczym maniacy! Mam nadzieję, że benzyna będzie kosztować 20 zł za litr!”. Calvin na to z przekąsem: „Dzięki tato, pójdę spytać mamę”, a ojciec z wyrzutem: „No co? To świetne hasło!”.

* * *

Bardziej dosłowny charakter ma rysowany przez Patricka McDonnella gazetowy komiks humorystyczny „Mutts” (z ang. kundle), ukazujący się od 1994 r. Obecnie drukowany jest w ponad 700 gazetach w 20 krajach całego świata. Głównymi bohaterami są dwa domowe zwierzęta. Akcja komiksu toczy się głównie wokół przygód tej pary, choć często pojawiają się także inne postacie: ich właściciele, sąsiedzi i osoby

postronne oraz cała plejada zwierząt (w tym dzikich) z bliższego i dalszego sąsiedztwa.

Główną oś komiksu stanowią relacje między psem Earlem i jego najlepszym przyjacielem, kotem Moochem. Motorem akcji są behawioralne różnice między kotami i psami, tzn. Earl jest przyjacielski, uwielbia towarzystwo swojego właściciela Ozziego (jak i innych osób czy zwierząt) oraz wspólne spacery i wypadki połączone z zabawą na podwórku. Kot Mooch to samotnik, często odseparowuje się od swoich właścicieli (Millie i Franka, i jak twierdzi w jednym ze stripów, właściwie to nawet nie wie, kim jest ten ostatni), z wyjątkiem pory karmienia i spania na kolanach czy w łóżku właścicieli. Woli przebywać w domu, wylegiwać się i ucinać drzemki czy samotnie bawić.

Tematyka o charakterze ekologicznym pojawia się w komiksie stosunkowo często, głównie w kontekście walki o prawa zwierząt. Wynika to zapewne m.in. z tego, że McDonnell prywatnie jest wegetarianinem, prowadzi ekologiczny tryb życia, a oficjalna internetowa strona komiksu pełna jest informacji i akcji na rzecz praw zwierząt i ochrony środowiska.

Problemy ekologiczne w komiksie ukazane są często dość dosadnie, jak np. wtedy, gdy Earl i Mooch wybrali się za miasto i nad małym stawem spotkali mieszkającą tam żabę. Mówi ona: „Przychodźcie i odwiedzajcie mnie kiedy chcecie! Nigdzie się nie wybieram”, a tuż za nią jest wbita w ziemię tabliczka z napisem: „Kolejne centrum handlowe już wkrótce”. Innym razem ta tematyka ukazana jest w czysto humorystyczny sposób, np. cała seria stripów poświęcona została walce mieszkańców o ocalenie jednego drzewa przed ścięciem. W jego obronę włączają się kolejne postacie, każda kierowana innymi pobudkami, np. ornitolog dostrzega na szczycie drzewa gniazdo z nieznanym gatunkiem ptaka (którym okazuje się... kot Mooch), a Frank chroni drzewo, bo wrył na nim serce z inicjałami swoimi i żony, ale generalnie wszyscy czują, że ścięcie drzewa będzie

dla nich bolesne.

Niemniej jednak w „Mutts” dominują historyjki poświęcone prawom zwierząt, często przy udziale stałych bohaterów komiksu. Regularnie powracający bohater to Shtinky Puddin, czyli mały kotek, przygarnięty ze schroniska przez bogatego człowieka. Shtinky, dzięki temu, że sam został uratowany, stara się pomóc innym zwierzętom. To właśnie poprzez niego McDonnell mówi o prawach zwierząt zarówno udomowionych, jaki i dzikich, w tym głównie o ratowaniu tygrysów, zakazie polowania na wieloryby czy okrutnym zabijaniu pałkami młodych fok.

Ale często za prawa zwierząt biorą się również sami główni bohaterowie, np. gdy do Millie i Franka przyszła znajoma w naturalnym futrze, Earl i Mooch początkowo myśleli, że to niedźwiedź, dopiero z czasem odkrywając prawdę. Earl mówi: „To nie jest niedźwiedź! To futro zrobione jest ze skór małych zwierzaków futerkowych!!!”. Mooch dopowiada: „Takich jak...” i obaj z trwogą kończą: „...my”. Earl po chwili namysłu mówi: „Pochowajmy je”, po czym zakopują futro.

W komiksie pojawia się również krytyka społeczeństwa konsumpcyjnego. Najlepiej ukazuje to strip, gdy Mooch i Earl docierają na wysypisko śmieci i spotykają tam szczura, który przedstawia im swoje credo: „Konsumujcie, ludziska, konsumujcie!!! Sprzedawajcie! Kupujcie! Wyrzucajcie!!! Szybciej! Szybciej! Precz ze starociami!!! Z nowościami!!! Więcej! Więcej!! Więcej dla mnie!!!”. A po chwili już spokojniej dodaje: „Tylko szczur może wygrać wyścig szczurów”.

* * *

Jakie korzyści płyną z podejmowania tematyki ekologicznej w tego typu mainstreamowych komiksach? Przede wszystkim, ma to wpływ edukacyjny, uwrażliwia czytelników na określone problemy, obok których przechodzą obojętnie każdego dnia. Komiksy pozwalają spojrzeć na otaczającą rzeczywistość z innej perspektywy, niż jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Dodatkowym

atutem jest to, że owe treści podawane są często w subtelny, na wpół ukryty sposób, nie zaś w nachalny, łopatologicznie tłumaczący pewne stanowiska. Sprawia to, że czytelnicy do proekologicznych postaw lub refleksji dochodzą często sami, bez przekonywania ich. Dzięki temu, być może potraktują je nie jako narzucone, ale własne i w efekcie będą im bardziej wierni.

Autorstwo: Bartosz Głowacki

Ilustracja: Bill Watterson („Calvin and Hobbes”)

Źródło: [Nowy Obywatel](#)

O AUTORZE

Bartosz Głowacki (ur. 1973) – z wykształcenia politolog i socjolog. W Szkole Nauk Społecznych PAN obronił doktorat z tematyki radykalnych grup ekologicznych. W latach 90-tych aktywny uczestnik polskiego ruchu ekologicznego. Obecnie wykłada na jednej z warszawskich uczelni. Wolny czas „marnuje” na komiksy, gry video oraz słuchanie głośnej i szybkiej muzyki. Mieszka w Warszawie ze swoją życiową partnerką i owczarkiem szetlandzkim.